

Voisé, W.

"Teodor Ostrowski 1750-1802",
Zbigniew Zdrójkowski, Warszawa 1956;
"Jan Nixdorff 1625-1697", Lesław Pauli,
Warszawa 1957 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 2/2, 399-402

1957

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Herbarze miały w dobie Odrodzenia dwa zasadnicze cele — poznawanie przyrody i praktyczną korzyść z poznawania leczniczych własności ziół. Innych własności ziół dopatrywano się z początkiem XVI w., innych zaś z początkiem XVII. Dochodzą bowiem wtedy do głosu koncepcje nowsze, o których będzie zaraz mowa. Powierzchniowo traktuje również autor zręby nowożytnej medycyny: „Im 16—17 Jahrhundert wird die Entstehung der neuzeitlichen Medizin durch manche umwälzende Erkenntnis gefördert. Die einzelnen Wissenschaftszweige bekommen ihre eigenartige lateinische Fachliteratur, die in erster Linie von den an Universitäten wissenschaftlich ausgebildeten Ärzten gepflegt und in ihrer ärztlichen Praxis verwendet wird“ (s. 43).

Okres powstania omawianego rękopisu przypada najprawdopodobniej na czas paracelsystycznego nawrotu przyrodniczego leczenia. Wzbogacone ono zostało właśnie o środki lecznicze z ziół specjalnie dobieranych pod kątem ich ukrytego działania. Herbarze Matthiola są bardzo poszukiwane w tym czasie. Nierzadko również biorą wtedy górę elementy mistyczne i teozoficzne obok posługiwania się fizjognomiką i chiromancją. Te wszystkie elementy reprezentowane w rękopisie dalekie są co prawda od pełnego nawrotu do paracelsyzmu. Przejęli je jednak w owym czasie — w Niemczech i na Śląsku — bracia różokrzyżowcy. Posługiwali się tymi samymi herbarzami, co autor rękopisu, tą samą chiromancją Gocleniusa, o której mowa w rękopisie. Nie mam przed sobą pełnego tekstu rękopisu, aby odnaleźć czy i inne wspólne cechy nie łączą autora rękopisu z paracelsystami. Z powierzchownego opisu wydaje się jednak, że w rękopisie przeważają elementy przyrodnicze dotyczące botaniki, nie zaś chemii czy alchemii.

Interesujące są w omówieniu językowym rękopisu te zgłoski i wyrazy, które odnoszą się do terminów lekarskich. Przypominają one nieraz do złudzenia słowa rękopisu Szymona z Łowicza *O lekarstwach w osobliwych niemocach* z I połowy XVI w. lub w rękopisie Jakuba z Biskupic z II połowy XVI w. *Sequuntur Nonnulla notabilia pulcherrima et de remediis annotata*. Warto by porównać te rękopisy. tym więcej, że sam autor pracy akcentuje w rękopisie wpływy względnie pochodzenie polskie pewnych sylab.

St. Szpilczyński

Zbigniew Zdrójkowski, *Teodor Ostrowski 1750—1802*. Warszawa 1956, s. X + 326.

Lesław Pauli, *Jan Nixdorff 1625—1697*. Warszawa 1957, s. 222.

Jak czytamy we wstępie Komitetu Redakcyjnego, celem prac serii „Dawni polscy pisarze-prawnicy“ jest przypomnienie dzisiejszemu pokoleniu prawników tego dorobku, jaki wnieśli w rozwój rodzimej myśli prawniczej nasi dawni uczeni i praktycy. Choć Ostrowski nie reprezentował szczytowych osiągnięć naszej dawnej nauki prawniczej, na decyzję rozpoczęcia cyklu właśnie tą monografią wpłynął fakt, że był on autorem pierwszego i właściwie jedyne pełnego systemu naszego dawnego prawa sądowego, oraz to, że dzieła jego wykazują bliski związek ideowy z obozem walki o postępową reformę prawa karnego w duchu humanitaryzmu w Europie.

Dzięki temu, że równocześnie w osobnej serii pt. „Biblioteka dawnych polskich pisarzy-prawników“ ogłaszane są przedruki dawnych dzieł prawnych, nasza nauka uzyskuje nową, szczególnie doniosłą podnieję do badań nad historią dawnego prawa polskiego. Jest to tym ważniejsze, że dotychczas zajmowano się niemal wyłącznie zagadnieniami ustrojowymi, pomijano zaś milczeniem prawo sądowe.

Z. Zdrójkowski omawia w swojej książce życie i działalność pijara ks. Teodora Ostrowskiego, poddaje analizie treść jego pism prawnych, wskazuje ich źródła, przedstawia ich ocenę w dotychczasowej literaturze naukowej oraz charakteryzuje poglądy Ostrowskiego na prawo. Autor stwierdza m. in., że o ile uwagi nad poszczególnymi rozdziałami przekładu *Prawa kryminalnego angielskiego* Blackstone'a są oparte niemal wyłącznie na znajomości współczesnej postępowej literatury kryminologicznej, o tyle w *Prawie cywilnym narodu polskiego* Ostrowski opiera się przede wszystkim na ustawodawstwie krajowym, prawie rzymskim i kanonicznym oraz — w nierównie mniejszym stopniu — na literaturze. W książce przedstawione zostały prócz tego polskie próby kodyfikacyjne w dobie Oświecenia, a także powstanie zaczątków układu kapitalistycznego w owym czasie w Polsce i ich oddziaływanie na ówczesne prawo polskie. Na tym tle — we wnioskach końcowych pracy — Z. Zdrójkowski ocenia rolę, jaką dzieła Ostrowskiego odegrały w polskich dążnościach kodyfikacyjnych tego czasu oraz zastanawia się nad wagą dorobku naukowego Ostrowskiego. Autor dochodzi ostatecznie do wniosku, że „mimo szeregu braków, mimo braku precyzji i ścisłości myśli, spowodowanego niewystarczającym wykształceniem prawniczym, prace tego ambitnego i światłego samouka o dużym zacięciu publicystycznym wypowiadają wiele na ten czas postępowych myśli, zwłaszcza w dziedzinie kryminalistyki i są ważnym źródłem poznania dawnego prawa polskiego“ (s. 288).

Tak więc praca Z. Zdrójkowskiego omawia przede wszystkim zagadnienia historii prawa. Przede wszystkim — lecz nie jedynie. Bardzo często bowiem potrąca autor o zagadnienia nauki o prawie, co wynika głównie z faktu, że Ostrowski nie był przecież prawnikiem-praktykiem, lecz przede wszystkim pisarzem, autorem wspomnianych wyżej dzieł o prawie cywilnym i karnym. Stąd np. powstała konieczność rzutowania myśli Ostrowskiego na tło poglądów wielu pisarzy zachodnio-europejskich, podobnie jak on walczących o humanitarną reformę prawa karnego (Voltaire, Beccaria, Brissot de Warville, Filangieri i wielu innych), co pozwoliło na ocenę twórczości Ostrowskiego z punktu widzenia ówczesnego stanu wiedzy prawniczej.

Dla historyków nauki byłoby rzeczą niezwykle interesującą rozszerzenie badań nad poglądami dawnych polskich pisarzy-prawników właśnie o to, co dotyczy rodzenia się nowej metody ujmowania przez nich zagadnień prawnych.

Dotychczas bowiem niesłusznie ograniczano to zagadnienie do dziedziny nauk przyrodniczych, gdy tymczasem także i w naukach społecznych kształtowały się empiryczne metody badania rzeczywistości. Dotyczy to zwłaszcza takiej nauki, jak prawo karne, którego aktualny stan w bardzo wielkiej mierze odzwierciedla istniejące stosunki społeczne danej epoki. Jeżeli chodzi o pisarza, trzeba — jeżeli się przyjmie tego rodzaju założenie — analizować nie tylko te jego wypowiedzi, które dotyczą jego poglądów np. na scholastykę,

lecz odczytywać proces wzrostu nowej postawy metodologicznej z samej pracy badawczej pisarza lub uczonego.

W ten sposób można by bez wątplenia odkryć wiele wysiłków zmierzających do tego, aby otaczająca rzeczywistość społeczna została przez pisarza ujęta wierniej, bardziej prawdziwie, aniżeli pozwalałyby na to przestarzałe schematy metodologiczne, z którymi on walczy mniej lub więcej świadomie. Przecież dzieła naszych najwybitniejszych pisarzy były nie tylko wyrazem ich dążność do reform, ale także w dużej mierze odbiciem ich starań właściwego poznania rzeczywistości. W ten sposób diagnoza choroby społecznej pozwalała im na stosowanie prawidłowych środków zaradczych.

Łączność obu tych założeń jest zresztą niewątpliwa: dopiero krytyczne spojrzenie na rzeczywistość pozwala na celową działalność zmierzającą do reformy.

Nie wdając się w szczegóły, pragnę jedynie zwrócić uwagę na kilka tego rodzaju zagadnień. Z. Zdrójkowski w rozdziale pt. „Charakterystyka poglądów Ostrowskiego“ usiłował wydobyć właśnie elementy rodzenia się nauki o społeczeństwie i prawie drogą gromadzenia obserwacji o życiu społeczno-politycznym. Zaliczyć tu trzeba np. poglądy Ostrowskiego na genezę żebractwa i przestępczości ubogich (s. 253/4), na konieczność tępienia włóczęgostwa w obliczu braku rąk do uprawy roli (s. 131), krytyczne uwagi o orzecznictwie grodzkim, które — jak pisał — było przykładem „arbitralności, samowładztwa, okrucieństwa i niewiadomości prawa“ (s. 181), stwierdzenie (czy poparte przykładami?) braku egzekucji wyroków w Polsce (s. 183), uwagi, że niektóre instytucje prawne mają na celu tylko ochronę szlachty (np. poręka kryminalna, s. 185), krytyka publicznych egzekucji (s. 189), wzmianki o zbrojnym oporze przeciw egzekucjom z udziałem wojska (s. 74/5) itd. Nie znając dzieł Ostrowskiego nie mogę oczywiście osądzić, czy i o ile tego rodzaju obserwacje wydobycie z jego dzieł pozwoliłyby na ujęcie ich w pewien system, który by m. in. zapobiegł nieuzasadnionemu metodologicznie podziałowi książki na część „referującą“ poglądy Ostrowskiego i część „oceniającą“ jego twórczość.

Zupełnie odmiennie przedstawia się sprawa Nixdorffa. Ten pisarz prawa procesowego tworzył w okresie, kiedy wygasły już żywotne prądy renesansowe, a jeszcze nie rozpoczęło się „oświecenie“ umysłów. Nie przypadkowo zajmował się on prawem procesowym: wszak przestała już wystarczać powstała w 1523 r. „Formula processus“ i gwałtownie dawała się odczuć potrzeba nowej kodyfikacji procesu sądowego. Nie ulega wątpliwości, że — gdyby normalnego rozwoju rodzimych instytucji nie przerwały rozbiory — praca Nixdorffa stanowiłaby cenną pomoc dla prawników-kodyfikatorów.

Wykształcony na uniwersytetach Rostoku, Królewca i Lejdy, ten rodowity gdańszczanin — m. in. autor rozprawy o etyce, mów i wierszy a także publicysta — zapoznał się z prawem polskim podczas pobytu w Bydgoszczy, Piotrkowie i Lublinie. Poza praktyką istotny wpływ na jego twórczość wywarły także prace polskich prawników: Dreznera, Czaradzkiego, Łochowskiego, a zwłaszcza Zawackiego.

Główny walor prac prawniczych Nixdorffa polega na omówieniu procesu Prus i stosunku jego do procedury Korony. Ta ostatnia, oparta na zwyczajowym systemie prawa ziemskiego, różniła się zasadniczo od romanistycznych systemów proceduralnych Zachodu, toteż nie było celowe przedstawianie systemu

Nixdorffa „na tle“ ogólnoeuropejskim. Podobnie i ilość konkretnych obserwacji ówczesnego życia sądowego jest u niego z natury rzeczy znikoma i stąd trudno by się domagać w tym wypadku realizacji tych postulatów, jakie wysunięte zostały w stosunku do opracowania twórczości Teodora Ostrowskiego.

W. Voisé

Jakub Litwin, *Szkice krytyczne o determinizmie geograficznym i geopolityce*. Książka i Wiedza, Warszawa 1956, s. 125.

W *Szkicach krytycznych o determinizmie geograficznym i geopolityce* autor w sposób nowy i — trzeba przyznać — oryginalny dokonuje oceny szeregu koncepcji społecznych, które w mniejszym lub większym stopniu pozostają w łączności z zagadnieniem determinizmu geograficznego. Rozpoczynając pracę od krytycznego przedstawienia dyskusji, jaka toczyła się w granicach mechanistycznej interpretacji historii we Francji w XVIII stuleciu, autor przechodzi do oceny koncepcji społecznej Hegla, a następnie do idei geopolitycznych w Niemczech i w Polsce, aby z kolei zamknąć całość rozważań przedstawieniem stanowiska materializmu historycznego wobec omawianej problematyki.

A zatem droga rozważań autora nad historią determinizmu geograficznego prowadzi od metafizycznych spekulacji XVIII-wiecznych filozofów poprzez idealistyczną koncepcję historiozoficzną Hegla (w której tkwią swoiste tezy deterministyczne) wprost do geopolityki — ideologii kapitalizmu XX w. Z myślicieli wieku XIX, u których wyrażałaby się ciągłość tych koncepcji, wspomniany jest tylko Franciszek List i Fryderyk Ratzel (ten ostatni jedynie jako twórca aparatu pojęciowego późniejszej geopolityki). Jak wynika, autor czyni olbrzymi skok w przeglądzie historii determinizmu geograficznego — od koncepcji XVIII-wiecznych pozbawionych podstaw empirycznych, a których podstawy metodologiczne racjonalnych rozważań były jednocześnie zupełnie niedostateczne (mechanicyzm materialistów w. XVIII, idealizm Hegla) do geopolityki, która żonglując geograficzną argumentacją uzasadniała polityczne dążenia burżuazji — pomijając całą epokę (druga połowa XIX w.), w której rozwój szeregu nauk dostarczył konkretnego materiału empirycznego i wytyczył drogę do właściwego rozwiązania problemu.

Nie chodzi tu o powstanie materializmu historycznego (którego metodologiczne założenia przy rozwiązywaniu każdego zagadnienia historiozoficznego mają znaczenie decydujące), gdyż poglądy te zostały zreferowane wystarczająco w drugiej części pracy, lecz o wyjaśnienie zależności człowieka i przyrody na tle takich nauk, jak: socjologia, etnologia, antropogeografia i antropologia. W tych bowiem dziedzinach, najróżnorodniejszymi i odmiennymi drogami wprawdzie, badacze nauki dochodzili do podobnych co Marks koncepcji. Wystarczy chociażby przytoczyć historiozoficzne wnioski Morgana o „społeczeństwie pierwotnym“.

Rola wymienionych dyscyplin naukowych z punktu widzenia omawianego problemu polega głównie na tym, że dostarczyły one olbrzymiego materiału konkretnego z zakresu różnych szczebli rozwoju społeczeństwa na przestrzeni historii i prehistorii w różnych warunkach geograficznych. Ten materiał porównawczy (w czasie i przestrzeni) stanowił realną podstawę przy określaniu